



Obierzcie, komu chcecie służyć!

Odpowiedzialność w decyzjach

„Oddajcie tedy Panu zbożną cześć i służcie mu szczerze i wiernie; usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za Rzeką i w Egipcie, a służcie Panu. A jeśli by się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejckim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu” – Joz. 24:14-15 (BW).

Takie słowa Jozue, następcy Mojżesza, jako wódz skierował do narodu izraelskiego. Dlaczego powiedział do nich w ten sposób? Oni dokonali wyboru już wcześniej. Przeszli Jordan, Mojżesz już nie żył, a oni już dokonali tego wyboru, gdy ich wodzem był właśnie Mojżesz. Pan Bóg wysłuchał ich prośby i posłał do nich Mojżesza, by ich wyprowadził z niewoli egipskiej. Wiemy, jakie cudowne wydarzenia towarzyszyły wyjściu Izraelitów z Egiptu, jak Pan Bóg kruszył opór faraona, który nie chciał im pozwolić odejść. Izrael miał widoczne dowody Boskiej opieki, więc wybór, komu chcą służyć, był oczywisty i takiego wyboru dokonali. „Wyście widzieli, com uczynił Egipczanom, i jakom was nosił niby na skrzydłach orłowych, i przywiódłem was do siebie. Przetoż teraz jeśli słuchając posłuszni będziecie głosu memu i strzec będziecie przymierza mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody; chociaż moja jest wszystka ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym. Teć są słowa, które mówić będziesz do synów izraelskich. Przeszedłszy tedy Mojżesz zwołał starszych z ludu i przełożył im wszystkie te słowa, które mu rozkazał Pan. I odpowiedział wszystkim lud, wspólnie mówiąc: Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy. I odniósł Mojżesz słowa ludu do Pana” – 2 Mojż. 19:4-8 (BG).

Dokonali wyboru, a słowa: „Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy” znajdziemy jeszcze zapisane i w innych miejscach. Wybór był jednoznaczny. Otrzymali przykazania, Prawo i stali się tym szczególnym narodem wśród innych narodów na ziemi. Skoro ten wybór był dokonany, to dlaczego Jozue wiele lat później mówi: „Wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć”?

Historia wędrówki tego narodu do Ziemi Obiecanej wyjaśnia tę kwestię. Zapominali o swoim zobowiązaniu i służyli obcym bogom. Nie wykonywali poleceń, jakie im dawał Pan Bóg co do tego, jak mają postępować z pod-

bitymi narodami i ich bogami. Jeszcze w czasie podróży do Ziemi Obiecanej na pewien czas zabrakło Mojżesza, bo poszedł na górę do Pana, aby otrzymać szczegółowe wytyczne co do tego, czego Pan Bóg od nich oczekuje. Wówczas naród popadł w bałwochwalstwo i ulat złotego cielca, któremu oddawał cześć.

Ich podróżowanie ustane jest odstępstwem od zobowiązania służenia Panu Bogu. Bałwochwalstwo było przyczyną ich wszelkich nieszczęść. Ciągłe narzekali, wzdychali za Egipcem, z którego przecież chcieli wyjść, a później mówili, że wcale nie było tam tak źle. W niewoli mieli poczucie stabilizacji, a tutaj podróżują nie wiadomo dokąd. Nie smakował im pokarm, jaki otrzymywali. Ciągłe narzekali, coś było nie tak i dlatego w czasie wędrówki wielu pomarło. Tylko Jozue i Kaleb z mężów wojennych, którzy wyszli z Egiptu, weszli do Ziemi Obiecanej, reszta pomarła w czasie wędrówki z powodu szemrania przeciwko Panu. Przed takim postępowaniem ostrzegał ich Jozue: „Jeśli opuścicie Pana, a będziecie służyli bogom cudzym, obróci się i utrafi was, i zniszczy was, choć wam przedtem dobrze czynił. I odpowiedział lud Jozuemu: Nie tak; ale Panu służyć będziemy” – Joz. 24:20-21 (BG). Na ponowne zapewnienie: „Będziemy służyć Panu” Jozue skierował do nich takie słowa: „Tedy rzekł Jozue do ludu: Świadcami będziecie sami przeciwko sobie, iżście sobie obrali Pana, abyście mu służyli; a oni rzekli: Świadcami jesteśmy. I rzekł: Terazże znieście bogi cudze, którzy są w pośrodku was, a nakońcie serca wasze ku Panu, Bogu Izraelskiemu. I odpowiedział lud Jozuemu: Panu, Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi jego posłuszni być chcemy” – Joz. 24:22-24 (BG).

Jozue drażył temat świadomego, rozumnego wyboru, komu chcą służyć. Jednocześnie uświadomił im, że jeżeli będą postępować niezgodnie z tym, co mówią, konsekwencje będą dla nich tragiczne. Tak wielu ich poginęło w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej z tego powodu, że nie wywiązywali się z podjętego zobowiązania służenia Panu Bogu. Skłaniali się do bałwochwalstwa, służyli obcym bogom i mieli same kłopoty.

Pełen miłości i dobroci Pan Bóg z ludzkiego punktu zapatrzywania wydał okrutne polecenie. Ludzie nie wierzący w Boga zauważają w tym wszystkim brutalność i to jest dla nich argument, by fałszywie oceniać naszego Stwórcę. Okoliczne narody występowały przeciwko narodowi wybranemu, były mu przeszkodą i starały się go zgładzić. Gdyby one postępowały inaczej, zapewne Pan Bóg zmieniłby swój stosunek do nich. Oto przykład Rachab. Niewiasta wszeteczna, a więc grzeszna ukryła



wywiadowców izraelskich i ochroniła ich od śmierci, bo król Jerycha chciał ich zabić. *„I rzekła do onych mężów: Wiem, że wam dał Pan ziemię tę; bo strach wasz przypadł na nas i osłabiali wszyscy obywatele tej ziemi przed wami. Bośmy słyszeli, jako wysuszył Pan wody morza czerwonego przed wami, gdyście wychodzili z Egiptu, i coście uczynili dwom królom amorejskim, którzy byli z onej strony Jordanu, Sehonowi i Ogowi, któreście pobili. Co gdyśmy usłyszeli, upadło serce nasze i nie ostał się więcej duch w nikim przed wami; albowiem Pan, Bóg wasz, jest Bogiem na niebie wzgórze i na ziemi nisko. Przetoż teraz przysiężcie mi, proszę, przez Pana, iż jakom ja uczyniła z wami miłosierdzie, także uczynicie i wy z domem ojca mego miłosierdzie, a dajcie mi znak pewny, iż zachowacie żywo ojca mego i matkę moją, i braci moich, i siostry moje, i wszystko, co ich jest, a wybawicie dusze nasze od śmierci. I odpowiedzieli jej oni mężowie: Dusza nasza będzie za was na śmierć, jeśli nie wydacie tej sprawy naszej, i będzie to, gdy nam poda Pan tę ziemię, że uczynimy z tobą miłosierdzie i prawdę”* – Joz. 2:9-14 (BG).

Gdyby tak postąpili wszyscy mieszkańcy, czy Pan Bóg nakazałby tak się z nimi obejść? Czy król Jerycha chciał rozmawiać z wywiadowcami o warunkach zachowania miasta i mieszkańców? On chciał ich zabić. On nie postąpił tak, jak uczyniła Rachab: *„Pan, Bóg wasz jest jedynym na niebie i na ziemi”*, która pomimo tego, że była grzesznicą, została zachowana. Nie pokładała nadziei w bogach, których zapewne wcześniej wyznawała. Dlaczego bogowie tych narodów im nie pomagali, nie chronili przed zagładą? Po prostu ich nie było, to były twory ludzkiej wyobraźni i myśli, ale ci ludzie w ich imieniu występowali przeciwko Izraelowi, a w tym także przeciwko prawdziwemu Bogu. Dlatego Pan Bóg nakazywał ich wyniszczenie, bo wiedział, że w swoim działaniu będą przynosić wielką szkodę narodowi wybranemu. Zapewnienie Izraelitów, że chcą służyć tylko Panu, było niestety tylko słowami bez pokrycia w rzeczywistości.

W Księdze Sędziów znowu zauważymy powracający problem Izraelitów. Bałwochwalstwo i łączenie się z innymi narodami prowadzące ich do upadku. Sędz. 2:1-3 – *„I przyszedł anioł Pański z Galgal do Bochim, mówiąc: Wywiodłem was z Egiptu i wywiodłem was do ziemi, o którą przysięgł ojcom waszym, i mówiłem: Nie wzruszę przymierza mego z wami na wieki. Jedno wy nie wchodźcie w przymierze z mieszkającymi w tej ziemi, owszem ołtarze ich porozwalajcie; aleście nie słuchali głosu mego. Przeczżeście to uczynili? Przetożem tak rzekł: Nie wypędzę ich od obliczności waszej; ale będą wam jako ciernie na boki, a bogowie ich będą wam jako sidło”* (BG).

Jak szybko zapominali o wyraźnych zapewnieniach służenia Panu. Jozue mówił: *„Obierzcie sobie dziś, komu chcecie służyć”*; skoro obieracie służenie Panu, to

dobrze, ale jeżeli nie będziecie tak postępować, to jesteście *„świadkami sami przeciwko sobie”*. Znamy historię tego narodu, wiemy, jak często odstępowali od Pana i jakie powodowało to tragedie. Czytając księgi: Sędziów, Samuelowe i Królewskie możemy zauważyć, jak wielu mieli przywódców, którzy czynili zło przed Panem i jaka spotykała ich kara. Gdy pojawiał się król dobrze postępujący przed Panem, łaska powracała do narodu.

Uznawali Pana Boga za swego Wybawiciela, zobowiązali się przymierzem, że będą Jego ludem. Jednak uczynkami swoimi zaprzeczali temu, starali się raczej służyć sobie. Swoje zainteresowanie próbowali dzielić pomiędzy sprawy Boże a własne potrzeby. Zaskakujące jest to, że najczęstszą przyczyną ich upadków było właśnie bałwochwalstwo. Bogowie podbitych narodów stawali się sidłem dla narodu izraelskiego. Mieli widoczne dowody opieki i pomocy od Pana Boga, gdy postępowali dobrze, a karani byli za oddawanie czci obcym bogom, mimo to tak często oddawali się bałwochwalstwu.

Nie powinni mieć problemu z wyborem właściwej drogi. Ich postępowanie bardzo często było wbrew logice, a jednak miało ono miejsce. Odrzucali postać, których Pan Bóg do nich posyłał, by się opamiętali i wywiązywali z podjętych zobowiązań. Zabijali proroków, nawet tego największego, którym był Jezus Chrystus, najpierw odrzucili, a później zabili. Taki był ich wybór.

Historia narodu izraelskiego – jego dzieje, wloty i upadki – jest wielką lekcją dla duchowego Izraela, czyli naśladowców Jezusa Chrystusa w Wieku Ewangelii. Wielkim przywilejem, zaszczytem i korzyścią jest możliwość zrozumienia i przyjęcia poselstwa Ewangelii. Sam Pan Jezus powiedział, że tych, którzy skorzystają z Jego zaproszenia, będzie niewiele. Mat. 16:24 – *„Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię!”* (BG). W innej Ewangelii swoich naśladowców nazywa „małym stadkiem”. Łuk. 12:32 – *„Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo”* (BG). Dlaczego Pan mówi „małe stadko”? Przecież tak wielu przyznaje się do Jezusa Chrystusa, twierdząc, że są Jego naśladowcami. Czyżby Pan się pomylił? Poselstwo, które rozpoczął Pan Jezus, kontynuowali Jego apostołowie, a później rozwinęło się „chrześcijaństwo”. Dzisiaj widzimy piękne świątynie, w których zgromadzają się ci, którzy „kogoś” wielbią i oddają „komuś” cześć. Czy na pewno chodzi o Pana Boga?

„Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych” – Dzieje Ap. 17:24.



W Piśmie Świętym nie ma żadnej informacji, że apostoł Piotr był kiedykolwiek w Rzymie. Z tego prostego faktu wynika, że nie mógł tam założyć swojej stolicy. Naśladowcy Chrystusa nie uznają tego „ludzkiego” poglądu, mimo że ma on wielu zwolenników. Nie ma znaczenia, jak bardzo masowy i popularny jest pogląd, ale zawsze swoje zdanie musimy opierać na Słowie Bożym. Jest to znak czasu dla prawdziwego Kościoła.

Jeszcze jeden aspekt ściśle związany z powyższym. Znamy wydarzenie, kiedy Korneliusz klęka przed apostołem Piotrem. Dzieje Ap. 10:25-26 – „I stało się, gdy wchodził Piotr, zabieżawszy mu Kornelijusz, przypadł do nóg jego i pokłonił się. Ale go Piotr podniósł, mówiąc: Wstań! i jamci też jest człowiek” (BG). Jakże inaczej jest teraz, kiedy ludzie klękają przed swoimi przywódcami religijnymi, aby z wielkim namaszczeniem oddać im hołd. Zauważmy, że nawet aniołowie zabraniali takiego postępowania. Obj. 19:10 – „I upadłem do nóg jego, abym się mu pokłonił; ale mi rzekł: Patrz, abys tego nie czynił; bom jest spółstuga twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusowe. Bogu się kłaniaj; albowiem świadectwo Jezusowe jest duch proroctwa” (BG). Obj. 22:8-9 – „A ja Jan widziałem i słyszałem te rzeczy. A gdym słyszał i widział, upadłem, abym się pokłonił przed nogami anioła onego, który mi to pokazywał. Ale mi on rzekł: Patrz, abys tego nie czynił; bom jest spółstuga twój i braci twoich proroków, i tych, co chowają słowa księgi tej; Bogu się kłaniaj” (BG). Apostoł Piotr wzbraniał się przed takim traktowaniem, podobnie jak czynił to anioł, postaniec samego Boga, tymczasem współczesny człowiek domaga się aktów uwielbienia. Na każdym kroku widać dominację „pasterza” nad stadem. Coś tu jest nie tak. W przeciwieństwie do obecnych przywódców religijnych, apostołowie podczas swoich misyjnych podróży nie posiadali ochroniarzy, policjantów czy pancernych pojazdów. Im wystarczała opieka samego Stwórcy, bo realizowali Jego dzieło.

Te wiwatujące na cześć swoich przywódców tłumy, zarówno w Korei, Chinach, na Kubie czy w Watykanie, już wybrały, komu chcą służyć – człowiekowi, systemowi, ale nie Panu Bogu. Tak jak przywódcy narodu izraelskiego wprowadzali swój naród w bałwochwalstwo, tak samo ci, którzy po apostołach objęli przywództwo w Kościele, poszli w kierunku służenia obcym bogom. Budowanie świątyń przepełnionych relikwiami, oddawanie czci ludziom i „cudownym” obrazom jest łamaniem drugiego przykazania, które bardzo wyraźnie mówi: „Nie czyn sobie obrazu rytego ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie w górze, i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani im będziesz służył; bom Ja Pan Bóg twój, Bóg zawistny w miłości, nawiedzający nieprawości ojców nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu tych, którzy mię nienawidzą” – 2 Mojż. 20:4-5 (BG).

Praktyki dzisiejszych chrześcijan dowodzą, że jesteśmy świadkami wypełniania się proroctwa Izaj. 4:1 – „A w on dzień uchwyci się siedem niewiast męża jednego, mówiąc: Chleb swój jeść będziemy i odzieniem swym przyodziewać się będziemy; tylko niech nas zwią od imienia twego, a odejmij pohańbienie nasze” (BG).

Świadectwo apostołskie wskazuje, że wiele proroctw jest przeznaczonych dla duchowego Izraela. 1 Piotra 1:12 –

„Którym objawione jest, iż nie samym sobie, ale nam tym usługiwali, co wam teraz zwiastowano przez tych, którzy wam kazali Ewangelię przez Ducha Świętego z nieba zesłanego, na które rzeczy pragną patrzeć aniołowie” (BG).

Prorok pisze że „w owym dniu”, czyli w końcowym okresie Wieku Ewangelii „siedem niewiast”, a więc wszystkie kościoły, sekty, denominacje tworzące mistyczny Babilon będzie „się chwytać jednego męża”, czyli Chrystusa. Będą chciały się tylko nazywać Jego imieniem, mając „swój chleb”, czyli doktryny, oraz „własną szatę”, czyli nie potrzebując szaty sprawiedliwości; będą natomiast chciały być uznawane za prawdziwy Kościół.

Chrześcijaństwo poszło właśnie w kierunku oddawania czci obcym bogom jak Izrael, ale nie prawdziwy Kościół, który znalazł się w mniejszości. Dlatego swój wierny lud Pan nazywa „małym stadkiem”. Dzisiejsze potężne gmachy wybudowanych kościołów mają wspólną cechę: nie ma w nich Pana Boga, bo Pismo Św. mówi: „Ale on Najwyższy nie mieszka w kościołach ręką uczynionych” – Dzieje Ap. 7:48 (BG). W rozmowie z Sarmarytanką Pan Jezus powiedział:

„Niewiasto! wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca” – Jan 4:21 (BG).

Jest to jednoznaczny dowód, że nie ma znaczenia miejsce, w którym zasłamy modlitwy czy oddajemy cześć i szacunek Panu Bogu.

W Starym Testamencie znajdujemy opisy dotyczące miejsc, które Pan Bóg wyznaczył do budowania ołtarzy, gdzie składane były ofiary. Po wyjściu Izraelitów z Egiptu polecił zbudowanie Przybytku, który później został zastąpiony Świątynią zbudowaną przez Salomona. Na dowód przeczytajmy wyraźne świadectwo Mojżesza: „Tedy na miejsce, które obierze sobie Pan, Bóg wasz, aby tam mieszkało imię jego, tam znosić będziecie wszystko, co ja wam rozkazuję: całopalenia wasze i ofiary wasze, dziesięciny wasze i ofiary rąk waszych, i wszystko, co przedniego jest w ślubiech waszych, które ślubować będziecie Panu” – 5 Mojż. 12:12 oraz werse-



ty: 1 Król. 9:3 – „I rzekł Pan do niego: *Wysłuchałem modlitwę twoją i prośbę twoją, którąś się modlił przede mną, a poświęciłem ten dom, któryś zbudował, aby tam przebywało imię moje aż na wieki; i będą tam oczy moje i serce moje po wszystkie dni*” oraz 2 Kron. 7:12 –

„Potem ukazał się Pan Salomonowi w nocy i rzekł do niego: *Wysłuchałem modlitwę twoją i obrałem to miejsce sobie za dom do ofiary*” (BG).

Jednak przyszedł czas, kiedy to miejsce zostało sprofanowane, tak jak powiedział sam Pan: „*Dom modlitwy uczyniliście jaskinią zbójców*”. Świątynia miała służyć pojednaniu, które ostatecznie dokonało się w Jezusie Chrystusie zgodnie ze słowami apostoła Pawła zapisanymi w 2 Kor. 5:18-19 – „*A to wszystko z Boga jest, który nas z samym sobą pojednał przez Jezusa Chrystusa i dał nam usługiwanie tego pojednania, ponieważ Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając, nie przyczytując im upadków ich, i położył w nas to słowo pojednania*” (BG). Świątynia straciła swoje znaczenie i została zburzona. Po zburzeniu w czasach niewoli babilońskiej została odbudowana, a od zburzenia w 70. roku nie istnieje do dzisiaj. Obecne budowle świątynne są okazałe, zachowują piękno architektoniczne, ale są one bez Boga. Pan Jezus wprawdzie wchodził i nauczał w świątyni, ale zazwyczaj przemawiał na wzgórzach, łodziach rybackich, w prywatnych domach i na ulicach. Nigdzie nie mówił o budowaniu obiektów sakralnych.

Aby otrzymać udział w Królestwie, trzeba dokonać wyboru, komu chce się służyć, trzeba podjąć stanowczą i jednoznaczną decyzję. Tak jak mówił Jozue: „*Obierzcie sobie dziś komu chcecie służyć, bo ja taką podjąłem, będziemy służyć Panu*”. Fakt podejmowania takiej decyzji jest wielką pomocą w kształtowaniu naszego charakteru. Jozue starał się doprowadzić Izraelitów do stanowczej decyzji, komu chcą służyć. Podobnie i naśladowcy Pańscy w swoim życiu powinni podejmować stanowczą decyzję odnośnie drogi życiowej i uczynienia przymierza z Panem Bogiem. Wiemy, że zawartego przymierza nie można zerwać i po jakimś czasie ponownie zawierać. Wyjaśnia to apostoł Paweł: „*Albowiem niemożliwe jest, aby ci, którzy są raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali Ducha Świętego, skosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie, jako ci, którzy sobie znowu krzyżują Syna Bożego i jawnie go sromocą*” – Hebr. 6:4-6 (BG). Podejmując taką decyzję musimy pamiętać, że od tej pory albo jesteśmy za, albo przeciw, bo nie ma nic pośredniego. Albo idziemy wąską drogą, albo szeroką. Te drogi prowadzą w różne strony jak powiedział nasz Pan:

„*Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują*” – Mat. 7:13-14 (BG).

Jeżeli wybierzemy wąską drogę i uczynimy przymierze z Panem Bogiem, to każdego dnia powinniśmy odnawiać, odświeżać i rozmyślać o zawartym przymierzu. Nie popadajmy w rutynę i obojętność, stan letni, który miał charakteryzować okres laodycejski rozwoju Kościoła. Obecny czas nie sprzyja zawieraniu i dotrzymywaniu przymierza, albowiem trudne czasy ostateczne miały charakteryzować się brakiem wiary. Taki wniosek można wyciągnąć ze słów Pana zapisanych w Łuk. 18:8 – „*Powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychle. Ale gdy przyjdzie Syn człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi?*” (BG). Wątpliwość wyrażona przez Pana wynika z wyboru, „*komu chcecie służyć*”. Pan Jezus mówi na innym miejscu:

„*Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mamonie*” – Mat. 6:24 (BG).

Spółczenstwa, które przyznają się do Chrystusa, zazwyczaj służą innemu „panu”, którym jest mamona. Pięniądze rządzą wszędzie: w polityce, nauce, kulturze, medycynie, sądownictwie, sporcie. Tutaj jest nasz wybór, „*komu chcemy służyć*”. Pan Bóg bardzo często gniewa się za nasze wybory, ale mamy zapewnienie proroka Izajasza, że gniew ten nie będzie wieczny: „*Bo nie na wieki wiodę spór i nie na zawsze się gniewam, w przeciwnym razie musiałby przede mną ustać duch i istnienia, które ja sam stworzyłem*” – Izaj. 57:16 (BG). Obecnie dowodem Bożego gniewu są kataklizmy i anomalie pogodowe, które nawiedzają ziemię. Ludziom wydaje się, że nieszczęścia i kataklizmy dotyczą ludzi szczególnie złych. Jednak w Ew. Jana 9:1-3 Pan Jezus wykazuje, że takie myślenie jest błędne: „*A mimo idąc, ujrzał człowieka ślepego od narodzenia. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu! któż zgrzeszył, ten czyli rodzice jego, iż się ślepy narodził?* Odpowiedział Jezus: *Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego; ale żeby się okazały sprawy Boże na nim*” (BG). Jeszcze wyraźniej pisze o tym ewangelista Łukasz 13:1-5 – „*A prawie nanczas byli przytomni niektórzy, oznajmując mu o Galilejczykach, których krew Piłat pomieszał z ofiarami ich. A Jezus odpowiadając, rzekł im: Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkie inne Galilejczyki grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeśli nie będziecie pokutować,*



wszyscy także poginiecie. Albo osiemnaście onych, na które upadła wieża w Syloe i pobiła je, mniemacie żeby ci winiejszymi byli nad wszystkie ludzkie mieszkające w Jeruzalemie? Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie” (BG).

Wybermy teraz, komu chcemy służyć

Tragiczne wydarzenia są wszędzie. W naszym kraju zimą zawaliła się hala w Katowicach. Czy ofiarami tragedii byli szczególnie źli ludzie? Nie. Czy temu wszystkiemu winien jest Pan Bóg? Nie. Jak zatem zrozumieć zdumiewającą wypowiedź duchownego: „Pan Bóg znalazł się w trudnej sytuacji i musi się przed ludźmi wytłumaczyć, dlaczego tak się stało”? Oto jeden z większych absurdów. Pan Bóg nie ma obowiązku tłumaczyć się z czegośkolwiek, a tym bardziej z błędów, jakie popełnili ludzie. Ludzie projektowali, ludzie budowali, ludzie remontowali, a w końcu kapłan poświęcił – wszystko to czynione było z myślą o korzyściach finansowych. Na jednej szali były pieniądze, na drugiej ludzkie życie. Człowiek wyboru dokonał sam.

Druga kwestia, która bardzo często pojawia się w mediach, to pytanie: „Gdzie był Pan Bóg, jak ludzie ginęli w obozach koncentracyjnych?” W tym miejscu należy wstawić inne pytanie: „Gdzie jest człowiek, gdy Pan Bóg mówi do niego: nie zabijaj, miłuj bliźniego jak siebie, nie czyń krzywdy innym?” Kto zatem od kogo się odwrócił? Pan Bóg od człowieka? Czy człowiek od Pana Boga? Sięgnijmy pamięcią do ogrodu Eden. 1 Mojż. 3:8-10 –

„A wtem usłyszeli głos Pana Boga chodzącego po sadzie z wiatrem dniowym; i skrył się Adam, i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa sadu. I zawołał Pan Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś? Który odpowiedział: Głos twój usłyszałem w sadzie i zląkłem się dla tego, że jestem nagi, i skryłem się” (BG).

Właśnie dzisiaj odczuwamy skutki tego „skrycia się”. Tego typu pytań nie zadają i takich wątpliwości nie mają ci, którzy tak jak Jozue obrali, że będą służyć Panu. To nie znaczy, że nie będzie trudności na wąskiej drodze. Przeciwnik będzie podsuwał różne pokusy, byle tylko zwieść wybranych z tej drogi. Codziennie mamy pamiętać na zawarte przymierze.

Życie w obecnych warunkach stwarza wiele sytuacji, w których musimy wybierać różne rozwiązania. Wówczas zawsze zapytajmy samych siebie, czy wybrane przeze

mnie rozwiązanie zaakceptuje Pan? Jedną z takich sytuacji są wybory. Dość często mamy wątpliwości – uczestniczyć w nich czy nie? Odczytajmy słowa, które pozwolą podjąć właściwą decyzję: „Schodzą się królowie ziemscy, a książęta radzą spótem przeciwko Panu i przeciw pomazańcowi jego, mówiąc: Potargajmy związki ich, a odrzucimy od siebie powrozy ich” – Psalm 2:2-3 (BG). Udzielając poparcia „ziemskim królom” jestem po stronie tych, którzy występują przeciwko Panu i Pomazańcowi. Czy w tym przypadku nie wybieram, komu chcę służyć? Czy nie pokładam jakiejś nadziei w tych systemach? Pan Bóg dozwala do pewnego czasu na panowanie tych władców, którzy czynią to wszystko dla własnych korzyści. Naśladowcy Pańscy nie robią karier politycznych i nie wchodzą w struktury obecnych władz, próbując naprawiać te systemy. Zgodnie ze słowami proroka Daniela 2:44 systemy te zostaną zniszczone przed przyjściem Królestwa Bożego:

„Ale za dni tych królów wzbudzi Bóg niebieski królestwo, które na wieki zepsute nie będzie, a królestwo to na inny naród nie spadnie, ale ono połamie, i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki” (BG).

Jeżeli oczekujemy Królestwa stojącego na wieki, to nie próbujmy reformować systemów zmierzających ku końcowi. Pamiętajmy słowa modlitwy: „Przyjdź Królestwo Twoje”.

Powszechnie widać powiązanie władzy cywilnej z kościelną. W Słowie Bożym taki stan nazywany jest wszeteczeństwem. To ma być zniszczone, jak mamy zapisać w Obj. 18:8-9 –

„Dlatego w jednym dniu przyjdą jego plagi, śmierć i boleść, i głód, i splotnie w ogniu; bo mocny jest Pan, Bóg, który go osądził. I zapłaczą nad nim, i smucić się będą królowie ziemi, którzy z nim wszeteczeństwo uprawiali i rozkoszy zażywali, gdy ujrzą dym jego pożaru” (BW).

Nasze dążenie jest do Królestwa, na czele którego stoi prawowity Król i Kapłan według porządku Melchizedekowego. Ziemskie królestwa i systemy przemienią z wielkim trzaskiem, ale Królestwo Boże stać będzie na wieki.

Głęb Henryk
R-
„Straż”